Cena 10 hal.
Z tego 2 hal. na cele wojenne.

Nadzwyczajne wydanie.

Kraków, Niedziela 8 listopada 1914, godz. 3 pop. Rok XXII.

[illegible] miesięcznie [illegible], kwartalnie [illegible], ca [illegible] [illegible] 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 88 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 16 kor., w innych państwach kwartalnie 18 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego [illegible] hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: [illegible] L. [illegible] [illegible]

Wielkie zwycięstwo Niemiec na morzu.

Przerwa w operacyach wojennych.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" pisze: Zdaje się, że Niemcy w walce morskiej koło Valparaiso odnieśli decydujące zwycięstwo, które choć małe rozmiarami, jednak wystarcza dla zapewnienia cennych korzyści na Oceanie Spokojnym. Był to sukces zarówno strategiczny, jak i taktyczny. Strategicznym był ten sukces dlatego, ponieważ dowódzcy niemieckiemu udało się wcześnie zebrać w odpowiedniem miejscu siły przeważające; taktyczny, ponieważ Niemcy skutecznie wyzyskali przewagę liczebną i uzbrojenia.

Wrażenie klęski morskiej koło wyspy chilijskiej Santa Maria musi być w Londynie ogromne. Po raz pierwszy eskadra angielska w walce na otwartem morzu została pobitą, a nawet zniszczoną. W walce pod Santa Maria brały udział — jak się zdaje — tylko cztery krążowniki angielskie, nie było tam potężnych naddreadnoughtów, jak „Król. Elżbieta" (28.000 ton) lub „Marlborough" (26.000 ton). Straty angielskie tworzą minimalny ułamek ogromnej potęgi oceanowej Wielkiej Brytanii — zatonęły bowiem dwa krążowniki o pojemności 24.000 ton, podczas gdy flota angielska liczy 625 statków o pojemności 2,370.000 ton. Atoli właśnie dlatego, że Anglia nie miała pod Santa Maria przewagi ilościowej, klęska staje się tem dotkliwszą dla dumy narodowej Anglików. Koło wybrzeży chilijskich zmierzyła się bowiem jakość obu flot, sprawność załogi, brawura i energia komendantów, wreszcie — jakość artyleryi — i z tej walki wyszła Anglia pobitą. Łącznie z ostrzeliwaniem brzegów angielskich koło Yarmouth przez flotę niemiecką, porażka na wodach chilijskich jest złowróżbnem dla Anglii preludyum walk morskich z Niemcami. Czasy Abukiru i Trafalgaru minęły...

Wiedeń, 8 listopada.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Podczas **spodziewanej na północnym terenie wojny przerwy w operacyach udają się zebrani w wojennej kwaterze prasowej sprawozdawcy wojenni na krótki czas na południowo-wschodni teren wojny.**

Zarządzenie przeciw obcym poddanym w Niemczech.

Jak Biuro Wolffa donosi — niemiecka naczelna komenda poczyniła ostre zarządzenia w Brandenburgu przeciw obywatelom państw pozostających na stopie wojennej z Niemcami. Mają oni **codziennie stawiać się dwa razy w policyi,** nie wolno im opuszczać ich siedziby, codziennie od 7 wieczór do 7 rano muszą przesiadywać w domu i t. d.

Baraki dla jeńców.

Baraki przeznaczone dla 20.000 jeńców zostały wykończone w Keniermoesoe koło Ostrzyhomia. Przy robotach byli zajęci żołnierze i jeńcy. Dla dalszych 100.000 jeńców budowanie baraków jest zamierzone.

Podatek wojenny w Rosyi.

Petersburg, 8 listopada.

(T. B.) Minister skarbu wypracował projekt ustawy o podatku wojennym. Postanawia on: 1) podatek z całego dochodu osób, zakładów i instytucyj finansowych od tysiąca rubli; 2) podatek osobisty dla meżczyzn, uwolnionych od wojska; 3) podatek, który ludność uwolniona od wojska złożyć ma „in natura". Ad 1. Przy dochodzie rocznym od 1000 do 1100 rubli wynosi podatek 16 rubli i dochodzi do wysokości 15.600 rubli dla dochodu 190.000 do 200.000 rubli. Finlandya i okolice kozaków są od podatku wolne ad 2. uwolnione. **Ogólny dochód z podatku wojennego obliczają na 180 milionów rubli.**

Technika oblężnicza Rosyan.

Korespondent duńskiej gazety „Berlingske Tidende" w ten sposób opisuje oblęganie Przemyśla przez Rosyan: Rosyanie w obleganiu Przemyśla poszli za przykładem Niemców pod Leodyum i na innych miejscach: chcieli zdobyć jeden fort i potem przez powstały otwór wedrzeć się w linię obronną. W tym celu upatrzyli sobie punkt na południowo-wschodnim froncie. Tutaj dia 5 października wykonali właściwie główny atak, a tymczasem atakowali pozornie wszystkie inne forty. Austryacy zawczasu poznali się na zamiarach rosyjskich, przedsięwzięli cały szereg wycieczek, które Moskali tak osłabiły, że zabrakło m sił do urzeczywistnienia swych planów, których musieli zaniechać po niezmordowanej gwałtownej walce, trwającej 72 godziny.

Wprawa ich jednak zdawała się być bardzo niedostateczną. Znaleziono poległych żołnierzy rosyjskich w zwyczajnych ubraniach cywilnych. Artylerya rosyjska była dobrze obsługiwana, mimo to jej skutek na opancerzonyhc fortach był niezbyt wielki. W Przemyślu podczas oblężenia panował zupełny spokój. Nawet kinematografy dawały przedstawienia, wprawdzie przed pustemi ławkami.

W rosyjskiej głównej kwaterze.

Amsterdam, 8 listopada. Korespondent „Timesa", bawiący w rosyjskiej głównej kwaterze, opisuje swoje wrażenia: Niema dziś już romantyki we wojnie, powiada; może sobie wyobraża kto główną kwaterę jako miejsce, w którem panuje gorączkowa czynność, gdzie głównodowodzący sedzi blady i zmęczony nad stołem pokrytym mapami, gdy tymczasem armaty grzmią i kopyta końskie tętnią. Ale tak samo, jak prezydent kolei nie siedzi na lokomotywie, tak komendant główny nie zbliża się do frontu. Cały mechanizm olbrzymiego wojska rosyjskiego ma swą siedzibę w pewnej miejscowości zachodniej części Rosyi. Tam w kilku wagonach kolejowych żyje około 100 osób tworzących sztab generalny. O setki mil dalej rozszerza się olbrzymi front wojenny, każda jego część połączona jest telegraficznie ze sztabem generalnym. W tej oddalonej miejcsowości, zdala od zgiełku wojennego pracuje mózg armii, Korespondenta przedstawiono księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, który dowodzi armiami pod głównem dowództwem cara. Opisuje go jako mężczyznę wielkiego wzrostu, wywołującego wrażenie przez swą powagę i prostotę. Także życie w głównej kwaterze jest bardzo proste. Tylko po drobnych odznakach rozpoznaje się generała od niskiego urzędnika. Przy sztabie jest 3 wielkich książąt, ale żyją oni tak, jak inni oficerowie.

Telegramy.

Hr. Tisza o Rumunach.

Budapeszt, 8 listopada.

(T. B.) Dzienniki ogłaszają list hr. Tiszy do metropolity rumuńskiego Matianu, w którym premier zaznacza, że **Rumuni zachowali się w walkach bohatersko i dali w nich tyle dowodów lojalności dla państwa węgierskiego,** że gotów jest **rozszerzyć granice porozumienia na polu szkolnictwa, rozszerzenia języka rumuńskiego i reformy wyborczej** dla umożliwienia lepszej reprezentacyi politycznej Rumunów.

Berlin, 8 listopada.

Korespondent „Secola", Luciano Magrini, donosi z Warszawy: Poczta i koleje w Rosyi funkcyonują normalnie. Z Petersburga jechałem do Warszawy bardzo wygodnie w towarzystwie czterech wyższych oficerów

Wiele się mówi tam o obecności Japończyków w armii rosyjskiej, tak, jak się mówi o Rosyanach na froncie zachodnim. Ile w tem prawdy?

(Doniesienie to podajemy z zastrzeżeniem na odpowiedzialność przytoczonego powyżej korespondenta. Przyp. Red.).

Bordeaux. (T. B.) Premier Viviani wyjechał do Paryża.

Sofia. (T. B.) Serbskie biuro prasowe stwierdza, że **wymysłem** jest doniesienie, jakoby ks. Jerzy koronował się na króla Syrmii.

Kopenhaga. (T. B.) „Berl. Tidende" stwierdzają, że z powodu otrzymanych wyjaśnień co do angielskich postanowień dla żeglugi na Morzu Północnem, ruch nie dozna niebezpieczeństwa, ale tylko zwłoki w podróży.

Amsterdam. (T. B.) Z Imuiden donoszą, że parowiec rybacki odkrył minę. Chcąc ją usunąć, wywołał eksplozyę i doznał uszkodzenia. Kapitan i sternik zatonęli.

Konstantynopol. (T. B.) Urzędowe depesze donoszą, że w konsulacie angielskim w Mosul znaleziono wielką ilość broni i amunicyi.

Berlin. (T .B.) Wobec wczorajszego doniesienia urzędu spraw zagranicznych o zajęciu okrętu „Ofelia", konstatują tu urzędowo, że admiralicya angielska była wcześnie powiadomioną, że jest to okręt szpitalny.

Konstantynopol. (T. B.) Według urzędowych telegramów walego z Biltis, przywódca bandy Kurdów Mola Selim, który w kwietniu b. r., jak ogólnie przyjmowano z inicyatywy rosyjskiej, usiłował wywołać powstanie, a po stłumieniu powstania schronił się do konsulatu rosyjskiego, został obecnie przez władze ujęty wraz z towarzyszem swoim Halilem i powieszony.

Kopenhaga. (T. B.) Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd duński z okazyi wmięszania w wojnę Turcyi, postanowił zawiadomić mocarstwa prowadzące wojnę, iż Dania także wobec tego rozszerzenia wojny trzymać się będzie nadal najściślejszej netralności.

Portugalia w Afryce.

Londyn. (T. B.) „Times" donosi z Lizbony: Oddział portugalskich żołnierzy wylądował w Angoli. (Angola jest kolonią portugalską w zachodniej Afryce. — Red.).

Kronika.

Do ewakuowanych.

Z komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych otrzymujemy następującą odezwę:

Ponieważ wszystkie osoby niedostatecznie zaprowiantowane bezwarunkowo opuścić muszą Kraków, dlatego gorąco polecamy, aby naprzód przygotowały najpotrzebniejsze na czas pobytu na obczyźnie przedmioty, jak sienniki (bez słomy), koce lub kołdry, ciepłe ubrania, bieliznę, chustki na głowę i trochę pożywienia na drogę. Wszystko ma być opakowane ściśle i opatrzone nazwiskiem i adresem właściciela.

Przy sobie można mieć tylko pakunek do 25 kg wagi.

Objaśnień wszelkich udziela Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych w Czytelni dla kobiet (Rynek 6, I. p.) od godz. 10 do 1 i od godz. 2 do 7 codziennie, również na dworcu.

O ile zajdzie potrzeba, można zwracać się do drogi listownie do Komitetu pod powyższym adresem.

Z miasta. Dla wielu czytelników dzisiejszy numer naszego pisma będzie w Krakowie pożegnalnym. Aczkolwiek przykro nam bardzo żegnać się z wielu naszymi miejscowymi czytelnikami i z egoistycznych względów wypadałoby nam raczej, jako pozostającym w mieście, największe ich grono nakłonić do pozostania; lecz tego uczynić nie możemy, owszem najusilniej tylko zachęcić musimy do jaknajszybszego opuszczenia miasta.

Wiemy, że z wielką przykrością połączone są rojne wyjazdy z wytwornych, a nawet mniej wytwornych mieszkań, lecz musimy sobie zdać sprawę z niebezpeczeństwa, jakie grozi mieszkańcom twerdzy i ściśle zestawiając wszelkie pro i contra, zalecić musimy wyjazd i liczenie się z tą ewentualnością, że już jutro może być zapóźno.

Instytucye i banki wysłały już onegdaj swe depozyta, a dzisiaj wyjechały z Krakowa. Wyjechał Bank Austro-Węgierski, a z nim „Kasa Pożyczkowo-wojenna", zatem wszystkie źródła zostały odcięte, z których na czarną godzinę zaczerpnąć można gotówki i ratować się, jak tego zajdzie potrzeba.

Dla tych, którzy zostaną, zaczną się ciężkie czasy wyczekiwania, ewentualnie zupełne zerwanie kontaktu z rodzinami i znajomymi, pozostającymi poza szczupłym okręgiem fortecznym. troska o aprowizacyę i straszne nudy, przerywane hukiem armat i troska o zachowanie twierdzy, a temsamem niebezpieczeństwo życia i mienia.

Dla ludności biednej zamknięte będą wszelkie źródła pracy, bo z chwilą ewakuacyi nastąpić musi zmniejszenie produkcyi — zastój we wszystkich przedsiębiorstwach. Zatem niema łącznika, któryby przykuwał biedną ludność do siedziby, gdzie przenosi się groza wojny i jej następstwa, gdzie płonąć będzie główne jej ognisko, jakiem jest twierdza i grożące jej oblężenie. Wyjeżdżają wszystkie władze i urzęda, które wśród nędzy galicyjskiej były ostoją dla całej niemal inteligencyi i jedynemi źródłami dochodów dla kupców, przemysłowców i robotników.

Zatem ludność uboga powinna z ufnością słuchać rozkazów, tembardziej, że wszelki opór byłby bezskuteczny.

Ci zaś, którzy spełniają jej mandaty, jadąc do Wiednia, poczuwać się muszą do obowiązków ulżenia losu wygnańców i czynić starania, by życie, jakie pędzić będą, było znośne. — Członkowie Koła polskiego, a także i ci, którzy stoją poza Kołem, powinni objeżdżać nowe siedziby ewakuowanych. przypatrzyć się na miejscu życiu swych wyborców, oglądnąć baraki i wysłuchać życzeń ich mieszkańców. Dotychczas, oprócz listów, jakie otrzymaliśmy od księży, wysłanych przez Księcia Biskupa krakowskiego, nie mieliśmy żadnych innych relacyj. Nie słyszeliśmy dotychczas, aby który z posłów wybrał się na pielgrzymkę celem naocznego przekonania się i zebrania materyału do sanacyi stosunków tam, gdzie wymagają tego potrzeby.

Z najwyższych ust padły słowa pociechy i współczucia dla nieszczęśliwej ludności. Z wdzięcznością dla Monarchy odczytywała je ludność, lecz słowa te powinny też być zachętą do spełnienia obowiązku dla tych, którzy zastępując tę ludność, w myśl słów Monarchy postępować powinni informując rząd centralny o potrzebach ludności padającej ofiarą wojny. Wśród wielkich przejść, jakie przechodzi państwo, powinien działać instynkt samozachowawczy, który nakazuje nam samoobronę i roztoczenie opieki nad naszem społeczeństwem, aby rząd centralny mógł być należycie informowany i należycie spełnić mógł wolę Monarchy.

Z tą ufnością wyjeżdża dziś ludność gnana wypadkami wojennymi do wskazanych jej przez władzę siedzib. Spełni życzenia władz, by ułatwić ewakuacyę, zdając sobie z tego dobrze sprawę, że odporność twierdzy zależną jest we wielkiej mierze od uwolnienia jej z ciężkiego wewnętrznego balastu, jakiem jest przeludnienie. Przez ułatwienie tego zadania, ci, którzy nie mogą spełnić w inny sposób obowiązku. jakie nakazuje decydująca chwila, przez posłuch wobec władz, współdziałają z armią i pomagają jej do godziwego spełnienia aktu obrony drogiego nam miasta, którego skarby tak ukochaliśmy i nie naruszone przez wroga utrzymać chcemy.

Emerytury, pensye wdowie, dary z łaski dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach państwowych. W uwzględnieniu obecnego trudnego położenia zezwoliło wyjątkowo Ministerstwo skarbu, aby emeryc państwowi oraz wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych stale w Krakowie (i Podgórzu) mieszkający mogli pobrać emerytury wzgl. pensye wdowie i dary z łaski za miesiąc grudzień 1914 bezpośrednio przed zamknięciem twierdzy.

Wobec tego osoby interesowane mogą zaraz zgłaszać się w tutejszej Filialnej Kasie krajowej po wspomniane pobory za miesiąc grudzień br.

Składki funkcyonaryuszów państwowych w Krakowie. Wskutek inicyatywy tutejszego prezydyum sądu krajowego wyższego, rektorat uniwersytetu Jagiellońskiego oraz naczelnicy władz państwowych krakowskich zarządzili we wrześniu br. między profesorami, urzędnikami i innymi funkcyonaryuszami państwowymi w Krakowie składki na rzecz ubogiej ludności, dotkniętej ewakuacyą lub inwazyą nieprzyjacielską.

Uzyskana z tych składek kwota wynosiła 2.244 koron 64 hal. i została rozdana między potrzebujących za pośrednictwem rektoratu i innych naczelników władz.

Awans oficerów Polaków. Cesarz zamianował z dniem 1 listopada:

Generałami majorami: pułkowników: Artura Iwańskiego, Feliksa Cyrus Sobolewskiego, Aleksandra Truszkowskiego i Stanisława Puchalskiego.

Pułkownikami: podpułkowników: Józefa Kwiatkowskiego 56 pp., Antoniego Lewandowskiego 14 pp., Józefa hr. Lasockiego 2 p. ułanów.

Podpułkownikami: majorów: Mieczysława Goreckiego 9 pp.; Józefa Kelczkowskiego 27 pp.; Tadeusza Rychlińskiego 9 p. dragonów; kapitana Stanisława Wróblewskiego 95 pp.: rotmistrza Aleksandra hr. Dzieduszyckego 8 p. ułanów; rotmstrza Ludwika Jasińskiego 9 p. huzarów; kapitana Teodora Tańskiego 33 p. artyl. poln.; nadto rotmistrzów i kapitanów na pensyi do szczególnych poruczeń: Mieczysława Miączyńskiego i Franciszka Haralewicza.

Kapitanami: nadporuczników: Czapkę Jana 10 bat. pionierów, Marcinkiewicza Ludwika 8 bat. strzelców.

Ranni żołnierze proszą o wysyłanie pism polskich pod następującym adresem: **„I. Mähr. Nemocnice Cervoneho Kriża". Ceska technika v Brnie .**

Zaproszenie do Karlsbadu. Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec wiadomośc, że wiele osób z Krakowa i Podgórza ma wyjechać zagranicę, nie będzie zapewne bezcelowe, jeżeli poproszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie wzmianki, że obecnie mamy w Karlsbadzie stosunkowo wielu Polaków z Galicyi i że stosunki tutejsze układają się w myśl ludzi, muszących szukać schronienia za granicami kraju.

Pokój bardzo ładny w najlepszej części miasta obecne mieć można już od 15 koron tygodniowo, a za 20 koron można mieszkać wykwintnie. Jedzenie dziwnym zbiegiem okoliczności również potaniało, tak że są pierwszorzędne hotele, które całkowity pension dają od 4 K 50 h dziennie. Życie wypada poniekąd taniej, niż w naszych małych miasteczkach.

Prosiłbym również o wzmiankę, że, jako tutejszy lekarz, pragnąc przyjść z pomocą Rodakom, cieszyć się będę, jak oficerowie i żołnierze polscy, wysłani do Karlsbadu na kuracyę, a takich obecnie jest wielu u nas, będą się do mnie wprost zgłaszać, jako do rodaka, a wszyscy będą przezemnie traktowani, jako moi goście, którym zawsze bezinteresownie udzielać będę pomocy lekarskiej. Informacyami chętnie służę każdemu.

Dr Maleszewski.

Szykany Polaka w Londynie. Przed sądem przysięgłych w Londynie — jak stamtąd donoszą — stanął ks. Jan Sapieha, ponieważ w czasie stanu wojennego miał przy sobie rewolwer, naboje i aparat fotograficzny. Oskarżony skazany został na grzywnę 5 gwinei.

Synowie prezydentów republiki na polu walki. Z Paryża donoszą, że synowe kilku byłych prezydentów republiki francuskiej stoją w linii bojowej. Syn głównodowodzącego generała kampanii r. 1870—71 i pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Mac Mahon, jest komendantem 37. pułku infanteryi w Belfort; został właśnie mianowany brygadyerem. Oberst Sadi Carnot służy w forcie Montmorency. Syn Kazimierza Perie'ra, porucznik 106 pułku piechoty, jest ciężko ranny, a syn Loubeta jest oficerem załogi w Verdun.

Nie Mieroszewski, tylko Schmidt. Korespondent „Nowej Reformy" z Dębicy opowiada, że komendantem rosyjskim, który przez dwanaście dni srożył się w tem miasteczku z wyjątkową dzikością, nie był żaden „zrusyfikowany Polak Mieroszewskij", jak to niektóre dzienniki podały. Bohaterem tym, zapisanym krwawo w pamięci Dębicy, był generał Gellen-Schmidt. Niemiec z Kurlandyi. Schmidt nie jest jeszcze nawet powierzchownie zrusyfikowany, jak Biegobój-Rennenkampf. W Dębicy porozumiewał się z ludnością w języku niemieckim.

Dziennik londyński „Times" ogłosił świeżo szereg artykułów o Polsce pióra Romana Dmowskiego z Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.

Cena 10 hal.
Z tego 2 hal. na cele wojenne.

Nadzwyczajne wydanie.

Kraków, Niedziela 8 listopada 1914, godz. 3 pop. Rok XXII.

PRENUMERATA [illegible] w Krakowie miesięcznie [illegible], kwartalnie [illegible], za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: [illegible] L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon [illegible] — Telefon administracyi i drukarni Nr. [illegible]

Wielkie zwycięstwo Niemiec na morzu.

Przerwa w operacyach wojennych.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" pisze: Zdaje się, że Niemcy w walce morskiej koło Valparaiso odnieśli decydujące zwycięstwo, które choć małe rozmiarami, jednak wystarcza dla zapewnienia cennych korzyści na Oceanie Spokojnym. Był to sukces zarówno strategiczny, jak i taktyczny. Strategicznym był ten sukces dlatego, ponieważ dowódzcy niemieckiemu udało się wcześnie zebrać w odpowiedniem miejscu siły przeważające; taktyczny, ponieważ Niemcy skutecznie wyzyskali przewagę liczebną i uzbrojenia.

Wrażenie klęski morskiej koło wyspy chilijskiej Santa Maria musi być w Londynie ogromne. Po raz pierwszy eskadra angielska w walce na otwartem morzu została pobitą, a nawet zniszczoną. W walce pod Santa Maria brały udział — jak się zdaje — tylko cztery krążowniki angielskie, nie było tam potężnych naddreadnoughtów, jak „Król. Elżbieta" (28.000 ton) lub „Marlborough" (26.000 ton). Straty angielskie tworzą minimalny ułamek ogromnej potęgi oceanowej Wielkiej Brytanii — zatonęły bowiem dwa krążowniki o pojemności 24.000 ton, podczas gdy flota angielska liczy 625 statków o pojemności 2,370.000 ton. Atoli właśnie dlatego, że Anglia nie miała pod Santa Maria przewagi ilościowej, klęska staje się tem dotkliwszą dla dumy narodowej Anglików. Koło wybrzeży chilijskich zmierzyła się bowiem jakość obu flot, sprawność załogi, brawura i energia komendantów, wreszcie — jakość artyleryi — i z tej walki wyszła Anglia pobitą. Łącznie z ostrzeliwaniem brzegów angielskich koło Yarmouth przez flotę niemiecką, porażka na wodach chilijskich jest złowróżbnem dla Anglii preludyum walk morskich z Niemcami. Czasy Abukiru i Trafalgaru minęły...

Wiedeń, 8 listopada.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Podczas **spodziewanej na północnym terenie wojny przerwy w operacyach udają się zebrani w wojennej kwaterze prasowej sprawozdawcy wojenni na krótki czas na południowo-wschodni teren wojny.**

Zarządzenie przeciw obcym poddanym w Niemczech.

Jak Biuro Wolffa donosi — niemiecka naczelna komenda poczyniła ostre zarządzenia w Brandenburgu przeciw obywatelom państw pozostających na stopie wojennej z Niemcami. Mają oni **codziennie stawiać się dwa razy w policyi,** nie wolno im opuszczać ich siedziby, codziennie od 7 wieczór do 7 rano muszą przesiadywać w domu i t. d.

Baraki dla jeńców.

Baraki przeznaczone dla 20.000 jeńców zostały wykończone w Keniermoesoe koło Ostrzyhomia. Przy robotach byli zajęci żołnierze i jeńcy. Dla dalszych 100.000 jeńców budowanie baraków jest zamierzone.

Podatek wojenny w Rosyi.

Petersburg, 8 listopada.

(T. B.) Minister skarbu wypracował projekt ustawy o podatku wojennym. Postanawia on: 1) podatek z całego dochodu osób, zakładów i instytucyj finansowych od tysiąca rubli; 2) podatek osobisty dla mężczyzn, uwolnionych od wojska; 3) podatek, który ludność uwolniona od wojska złożyć ma „in natura". Ad 1. Przy dochodzie rocznym od 1000 do 1100 rubli wynosi podatek 16 rubli i dochodzi do wysokości 15.600 rubli dla dochodu 190.000 do 200.000 rubli. Finlandya i okolice kozaków są od podatku wolne ad 2. uwolnione. **Ogólny dochód z podatku wojennego obliczają na 180 milionów rubli.**

Telegramy.

Hr. Tisza o Rumunach.

Budapeszt, 8 listopada.

(T. B.) Dzienniki ogłaszają list hr. Tiszy do metropolity rumuńskiego Matianu, w którym premier zaznacza, że **Rumuni zachowali się w walkach bohatersko i dali w nich tyle dowodów lojalności dla państwa węgierskiego,** że gotów jest **rozszerzyć granice porozumienia na polu szkolnictwa, rozszerzenia języka rumuńskiego i reformy wyborczej** dla umożliwienia lepszej reprezentacyi politycznej Rumunów.

Berlin, 8 listopada.

Korespondent „Secola", Luciano Magrini, donosi z Warszawy: Poczta i koleje w Rosyi funkcyonują normalnie. Z Petersburga jechałem do Warszawy bardzo wygodnie w towarzystwie czterech wyższych oficerów

Wiele się mówi tam o obecności Japończyków w armii rosyjskiej, tak, jak się mówi o Rosyanach na froncie zachodnim. Ile w tem prawdy?

(Doniesienie to podajemy z zastrzeżeniem na odpowiedzialność przytoczonego powyżej korespondenta. Przyp. Red.).

Bordeaux. (T. B.) Premier Viviani wyjechał do Paryża.

Sofia. (T. B.) Serbskie biuro prasowe stwierdza, że **wymysłem** jest doniesienie, jakoby ks. Jerzy koronował się na króla Syrmii.

Kopenhaga. (T. B.) „Berl. Tidende" stwierdzają, że z powodu otrzymanych wyjaśnień co do angielskich postanowień dla żeglugi na Morzu Północnem, ruch nie dozna niebezpieczeństwa, ale tylko zwłoki w podróży.

Amsterdam. (T. B.) Z Imuiden donoszą, że parowiec rybacki odkrył minę. Chcąc ją usunąć, wywołał eksplozyę i doznał uszkodzenia. Kapitan i sternik zatonęli.

Konstantynopol. (T. B.) Urzędowe depesze donoszą, że w konsulacie angielskim w Mosul znaleziono wielką ilość broni i amunicyi.

Berlin. (T .B.) Wobec wczorajszego doniesienia urzędu spraw zagranicznych o zajęciu okrętu „Ofelia", konstatują tu urzędowo, że admiralicya angielska była wcześnie powiadomioną, że jest to okręt szpitalny.

Konstantynopol. (T. B.) Według urzędowych telegramów walego z Biltis, przywódca bandy Kurdów Mola Selim, który w kwietniu b. r., jak ogólnie przyjmowano z inicyatywy rosyjskiej, usiłował wywołać powstanie, a po stłumieniu powstania schronił się do konsulatu rosyjskiego, został obecnie przez władze ujęty wraz z towarzyszem swoim Halilem i powieszony.

Kopenhaga. (T. B.) Duńskie ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd duński z okazyi wmięszania w wojnę Turcyi, postanowił zawiadomić mocarstwa prowadzące wojnę, iż Dania także wobec tego rozszerzenia wojny trzymać się będzie nadal najściślejszej netralności.

Portugalia w Afryce.

Londyn. (T. B.) „Times" donosi z Lizbony: Oddział portugalskich żołnierzy wylądował w Angoli. (Angola jest kolonią portugalską w zachodniej Afryce. — Red.).

Technika oblężnicza Rosyan.

Korespondent duńskiej gazety „Berlingske Tidende" w ten sposób opisuje obleganie Przemyśla przez Rosyan: Rosyanie w obleganiu Przemyśla poszli za przykładem Niemców pod Leodyum i na innych miejscach: chcieli zdobyć jeden fort i potem przez powstały otwór wedrzeć się w linię obronną. W tym celu upatrzyli sobie punkt na południowo-wschodnim froncie. Tutaj dia 5 października wykonali właściwie główny atak, a tymczasem atakowali pozornie wszystkie inne forty. Austryacy zawczasu poznali się na zamiarach rosyjskich, przedsięwzięli cały szereg wycieczek, które Moskali tak osłabiły, że zabrakło m sił do urzeczywistnienia swych planów, których musieli zaniechać po niezmordowanej gwałtownej walce, trwającej 72 godziny.

Wprawa ich jednak zdawała się być bardzo niedostateczną. Znaleziono poległych żołnierzy rosyjskich w zwyczajnych ubraniach cywilnych. Artylerya rosyjska była dobrze obsługiwana, mimo to jej skutek na opancerzonyhc fortach był niezbyt wielki. W Przemyślu podczas oblężenia panował zupełny spokój. Nawet kinematografy dawały przedstawienia, wprawdzie przed pustemi ławkami.

W rosyjskiej głównej kwaterze.

Amsterdam, 8 listopada. Korespondent „Timesa", bawiący w rosyjskiej głównej kwaterze, opisuje swoje wrażenia: Niema dziś już romantyki we wojnie, powiada; może sobie wyobraża kto główną kwaterę jako miejsce, w którem panuje gorączkowa czynność, gdzie głównodowodzący sedzi blady i zmęczony nad stołem pokrytym mapami, gdy tymczasem armaty grzmią i kopyta końskie tętnią. Ale tak samo, jak prezydent kolei nie siedzi na lokomotywie, tak komendant główny nie zbliża się do frontu. Cały mechanizm olbrzymiego wojska rosyjskiego ma swą siedzibę w pewnej miejscowości zachodniej części Rosyi. Tam w kilku wagonach kolejowych żyje około 100 osób tworzących sztab generalny. O setki mil dalej rozszerza się olbrzymi front wojenny, każda jego część połączona jest telegraficznie ze sztabem generalnym. W tej oddalonej miejcsowości, zdala od zgiełku wojennego pracuje mozg armii, Korespondenta przedstawiono księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, który dowodzi armiami pod głównem dowództwem cara. Opisuje go jako mężczyznę wielkiego wzrostu, wywołującego wrażenie przez swą powagę i prostotę. Także życie w głównej kwaterze jest bardzo proste. Tylko po drobnych odznakach rozpoznaje się generała od niskiego urzędnika. Przy sztabie jest 3 wielkich książąt, ale żyją oni tak, jak inni oficerowie.

Kronika.

Do ewakuowanych.

Z komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych otrzymujemy następującą odezwę:

Ponieważ wszystkie osoby niedostatecznie zaprowiantowane bezwarunkowo opuścić muszą Kraków, dlatego gorąco polecamy, aby naprzód przygotowały najpotrzebniejsze na czas pobytu na obczyźnie przedmioty, jak sienniki (bez słomy), koce lub kołdry, ciepłe ubrania, bieliznę, chustki na głowę i trochę pożywienia na drogę. Wszystko ma być opakowane ściśle i opatrzone nazwiskiem i adresem właściciela.

Przy sobie można mieć tylko pakunek do 25 kg wagi.

Objaśnień wszelkich udziela Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych w Czytelni dla kobiet (Rynek 6, I. p.) od godz. 10 do 1 i od godz. 2 do 7 codziennie, również na dworcu.

O ile zajdzie potrzeba, można zwracać się do drogi listownie do Komitetu pod powyższym adresem.

Z miasta. Dla wielu czytelników dzisiejszy numer naszego pisma będzie w Krakowie pożegnalnym. Aczkolwiek przykro nam bardzo żegnać się z wielu naszymi miejscowymi czytelnikami i z egoistycznych względów wypadałoby nam raczej, jako pozostającym w mieście, największe ich grono nakłonić do pozostania; lecz tego uczynić nie możemy, owszem najusilniej tylko zachęcić musimy do jaknajszybszego opuszczenia miasta.

Wiemy, że z wielką przykrością połączone są rojne wyjazdy z wytwornych, a nawet mniej wytwornych mieszkań, lecz musimy sobie zdać sprawę z niebezpeczeństwa, jakie grozi mieszkańcom twierdzy i ściśle zestawiając wszelkie pro i contra, zalecić musimy wyjazd i liczenie się z tą ewentualnością, że już jutro może być zapóźno.

Instytucye i banki wysłały już onegdaj swe depozyta, a dzisiaj wyjechały z Krakowa. Wyjechał Bank Austro-Węgierski, a z nim „Kasa Pożyczkowo-wojenna", zatem wszystkie źródła zostały odcięte, z których na czarną godzinę zaczerpnąć można gotówki i ratować się, jak tego zajdzie potrzeba.

Dla tych, którzy zostaną, zaczną się ciężkie czasy wyczekiwania, ewentualnie zupełne zerwanie kontaktu z rodzinami i znajomymi, pozostającymi poza szczupłym okręgiem fortecznym, troska o aprowizacyę i straszne nudy, przerywane hukiem armat i troska o zachowanie twierdzy, a temsamem niebezpieczeństwo życia i mienia.

Dla ludności biednej zamknięte będą wszelkie źródła pracy, bo z chwilą ewakuacyi nastąpić musi zmniejszenie produkcyi — zastój we wszystkich przedsiębiorstwach. Zatem niema łącznika, któryby przykuwał biedną ludność do siedziby, gdzie przenosi się groza wojny i jej następstwa, gdzie płonąć będzie główne jej ognisko, jakiem jest twierdza i grożące jej oblężenie. Wyjeżdżają wszystkie władze i urzęda, które wśród nędzy galicyjskiej były ostoją dla całej niemal inteligencyi i jedynemi źródłami dochodów dla kupców, przemysłowców i robotników.

Zatem ludność uboga powinna z ufnością słuchać rozkazów, tembardziej, że wszelki opór byłby bezskuteczny.

Ci zaś, którzy spełniają jej mandaty, jadąc do Wiednia, poczuwać się muszą do obowiązków ulżenia losu wygnańców i czynić starania, by życie, jakie pędzić będą, było znośne. — Członkowie Koła polskiego, a także i ci, którzy stoją poza Kołem, powinni objeżdżać nowe siedziby ewakuowanych, przypatrzyć się na miejscu życiu swych wyborców, oglądnąć baraki i wysłuchać życzeń ich mieszkańców. Dotychczas, oprócz listów, jakie otrzymaliśmy od księży, wysłanych przez Księcia Biskupa krakowskiego, nie mieliśmy żadnych innych relacyj. Nie słyszeliśmy dotychczas, aby który z posłów wybrał się na pielgrzymkę celem naocznego przekonania się i zebrania materyału do sanacyi stosunków tam, gdzie wymagają tego potrzeby.

Z najwyższych ust padły słowa pociechy i współczucia dla nieszczęśliwej ludności. Z wdzięcznością dla Monarchy odczytywała je ludność, lecz słowa te powinny też być zachętą do spełnienia obowiązku dla tych, którzy zastępując tę ludność, w myśl słów Monarchy postępować powinni informując rząd centralny o potrzebach ludności padającej ofiarą wojny. Wśród wielkich przejść, jakie przechodzi państwo, powinien działać instynkt samozachowawczy, który nakazuje nam samoobronę i roztoczenie opieki nad naszem społeczeństwem, aby rząd centralny mógł być należycie informowany i należycie spełnić mógł wolę Monarchy.

Z tą ufnością wyjeżdża dziś ludność gnana wypadkami wojennymi do wskazanych jej przez władzę siedzib. Spełni życzenia władz, by ułatwić ewakuacyę, zdając sobie z tego dobrze sprawę, że odporność twierdzy zależną jest we wielkiej mierze od uwolnienia jej z ciężkiego wewnętrznego balastu, jakiem jest przeludnienie. Przez ułatwienie tego zadania, ci, którzy nie mogą spełnić w inny sposób obowiązku, jakie nakazuje decydująca chwila, przez posłuch wobec władz, współdziałają z armią i pomagają jej do godziwego spełnienia aktu obrony drogiego nam miasta, którego skarby tak ukochaliśmy i nie naruszone przez wroga utrzymać chcemy.

Emerytury, pensye wdowie, dary z łaski dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach państwowych. W uwzględnieniu obecnego trudnego położenia zezwoliło wyjątkowo Ministerstwo skarbu, aby emeryc państwowi oraz wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych stale w Krakowie (i Podgórzu) mieszkający mogli pobrać emerytury wzgl. pensye wdowie i dary z łaski za miesiąc grudzień 1914 bezpośrednio przed zamknięciem twierdzy.

Wobec tego osoby interesowane mogą zaraz zgłaszać się w tutejszej Filialnej Kasie krajowej po wspomniane pobory za miesiąc grudzień br.

Składki funkcyonaryuszów państwowych w Krakowie. Wskutek inicyatywy tutejszego prezydyum sądu krajowego wyższego, rektorat uniwersytetu Jagiellońskiego oraz naczelnicy władz państwowych krakowskich zarządzili we wrześniu br. między profesorami, urzędnikami i innymi funkcyonaryuszami państwowymi w Krakowie składki na rzecz ubogiej ludności, dotkniętej ewakuacyą lub inwazyą nieprzyjacielską.

Uzyskana z tych składek kwota wynosiła 2.244 koron 64 hal. i została rozdana między potrzebujących za pośrednictwem rektoratu i innych naczelników władz.

Zaproszenie do Karlsbadu. Otrzymujemy następujące pismo:

Wobec wiadomosć, że wiele osób z Krakowa i Podgórza ma wyjechać zagranicę, nie będzie zapewne bezcelowe, jeżeli poproszę Szanowną Redakcyę o umieszczenie wzmianki, że obecnie mamy w Karlsbadzie stosunkowo wielu Polaków z Galicyi i że stosunki tutejsze układają się w myśl ludzi, muszących szukać schronienia za granicami kraju.

Pokój bardzo ładny w najlepszej części miasta obecne mieć można już od 15 koron tygodniowo, a za 20 koron można mieszkać wykwintnie. Jedzenie dziwnym zbiegiem okoliczności również potaniało, tak że są pierwszorzędne hotele, które całkowity pension dają od 4 K 50 h dziennie. Życie wypada poniekąd taniej, niż w naszych małych miasteczkach.

Prosiłbym również o wzmiankę, że, jako tutejszy lekarz, pragnąc przyjść z pomocą Rodakom, cieszyć się będę, jak oficerowie i żołnierze polscy, wysłani do Karlsbadu na kuracyę, a takich obecnie jest wielu u nas, będą się do mnie wprost zgłaszać, jako do rodaka, a wszyscy będą przezemnie traktowani, jako moi goście, którym zawsze bezinteresownie udzielać będę pomocy lekarskiej. Informacyami chętnie służę każdemu.

Dr Maleszewski.

Szykany Polaka w Londynie. Przed sądem przysięgłych w Londynie — jak stamtąd donoszą — stanął ks. Jan Sapieha, ponieważ w czasie stanu wojennego miał przy sobie rewolwer, naboje i aparat fotograficzny. Oskarżony skazany został na grzywnę 5 gwinei.

Nie Mieroszewski, tylko Schmidt. Korespondent „Nowej Reformy" z Dębicy opowiada, że komendantem rosyjskim, który przez dwanaście dni srożył się w tem miasteczku z wyjątkową dzikością, nie był żaden „zrusyfikowany Polak Mieroszewskij", jak to niektóre dzienniki podały. Bohaterem tym, zapisanym krwawo w pamięci Dębicy, był generał Gellen-Schmidt, Niemiec z Kurlandyi. Schmidt nie jest jeszcze nawet powierzchownie zrusyfikowany, jak Biegobój-Rennenkampf. W Dębicy porozumiewał się z ludnością w języku niemieckim.

Dziennik londyński „Times" ogłosił świeżo szereg artykułów o Polsce pióra Romana Dmowskiego z Warszawy.

Ranni żołnierze proszą o wysyłanie pism polskich pod następującym adresem: **„I. Mähr. Nemocnice Cervoneho Kriża". Ceska technika v Brnie .**

Ostatnie wiadomości z pola walki.

WIEDEŃ. (T. B.) Doniesienie z dnia 8 listopada:

Na północno-wschodnim terenie wojny także wczoraj nie odbywały się **żadne walki.**

Zastępca szefa sztabu jeneralnego
Hoefer, jenerał-major.

BERLIN. (Biuro Wolffa). Główna wielka **kwatera** 8 listopada przed południ.:

Nasze ataki koło Ypern i na zachód od Lille wczoraj dalej były prowadzone. Na krańcu zachodnich Argonów zdobyto ważne wzgórze koło Vienne le Chateau, o które walczono przez całe tygodnie. Zdobyto przytem dwa działa i dwa karabiny maszynowe. Zresztą mglisy dzień na terenie zachodnim wojny przeszedł spokojnie.

Również ze wschodniego terenu niema żadnych nowych wiadomości.

Naczelne kierownictwo armii.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.